

# SŁOWO

WILNO, Sobota, 2 kwietnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.  
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.  
WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska.  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednostronny na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## KRONIKI SEJMOWE Dookoła federacji naddunajskiej SILVA RERUM

### PRZEMÓWIENIE PUŁKOWNIKA SŁAWKA (Telefonem z Warszawy).

Dziś rano o godz. 10-tej było plenarne posiedzenie Klubu B. B. Przemówienie pułk. Sławka, jak każde głęboko uczucie przemówienie, zrobiło duże wrażenie na obecnych. Pułk. Sławek wyjaśnił, że Rząd z u chwalonej mu pełnomocnictw korzystając z całą ostrożnością, w kontakcie z większością parlamentarną. Konferencja czterech b. premierów rządów po-majowych, która się odbyła w Spale pod przewodnictwem Pana Prezydenta, także zastanawiała się właśnie nad sprawą pełnomocnictw. W konferencji tej udział wzięli: pp. Prysor, Sławek, Switalski i Bartel. Przewidywane są dalsze konferencje w tem gronie.

Pułk. Sławek zapowiedział także, że Klub B. B. będzie pracował również w czasie feryj sejmowych, zwłaszcza czynne będą grupy: konstytucyjna i administracyjna dla pracy nad konstytucją i ustawą samorządową. Pułk. Sławek dłuży ustęp swego przemówienia poświęcił pracy nad konstytucją.

W sprawach organizacyjnych B. B. pułk. Sławek mówił niesłychanie ciekawie rzecz: „Moje doświadczenie organizacyjne” — powiedział — a od siebie dodajmy, że rzadko kto może mieć takie doświadczenie organizacyjne jak on, — „nauczyło mnie rozróżniać dwa typy organizacji: liczne i mniej liczne, lecz oparte na wysoce wartościowych jednostkach”. Pułkownik Sławek bezwzględnie wypowiada się za tym drugim typem, który jego zdaniem daleko głębiej, daleko poważniej oddziaływa na społeczeństwo, aniżeli organizacje liczne, hałaśliwe, lecz niezbyt starannie przesiane pod względem osobistym. To też pułk. Sławek zaleca nie przejmować się tem, jeśli ten lub ów chce z organizacji B. B. wystąpić. „Mała bieda — krótki żal — lapidarnie oświadcza. — Czasami wprost pozytywne pozbędzie się balasta ludzi mało wartościowych i mało przynoszących korzyści. Nawet lepiej byłoby usunąć z organizacji ludzi, u których w tych ciężkich czasach załamata się wiara.

Musimy tu nawiasem zauważyć, że dziś niema poważnej w kraju organizacji społecznej, któraby nie miała kontaktu z B. B. Pod kierownictwem pułk. Sławka B. B. stał się wyrazem dążenia do równowagi społecznej. Interesy każdej warstwy społecznej są pułk. Sławkowi równie drogie. Długie ustępy dłuższego swego przemówienia poświęcił na sprawie włości, spraw: rolników, o których mówił z wyjątkowym znawstwem przedmiotu. Wtedy, gdy pułk. Sławek mówił o ciężkich czasach, o kryzysie gospodarczym, który u nas może jeszcze nie jest tak ciężki, jak w innych krajach Europy, lecz jednak bardzo trudny dla obywateli i wtedy, kiedy pułk. Sławek zaczął kryzys traktować jako zło, jako niebezpieczeństwo dla Państwa, z którego walczą trzeba wszelkimi środkami — mieliśmy przed sobą całego, jeśli się tak można wyrazić, Sławka, t. j. polityka, u którego główną i najbardziej istotną cechą charakteru jest heroizm osobisty.

„Byłby niedołągą taki rząd, któryby w tych ciężkich czasach nie ściągnął tych podatków, bez których Państwo istnieć nie może” — mówił.

A potem wdał się we wspomnienia osobiste. I jak każde jego wspomnienie osobiste, miały one dwa pierwiastki: niesłychaną prostotę w opowiadaniu, niesłychaną szczerłość, skromność i prawdę, — wielki patos treści. — „Kiedy przyjechałem do Królestwa, gdzie się krwawo bojątki, gdzie walczono za rządów rosyjskich, to zoba-

czyłem w Galicji ludzi, którzy uważali się za patrijotów dlatego, że raz na kilka tygodni wpuszczali 3 centy do skarbonki, w której staruszek-powstańca zbierał pieniądze na polską szkołę ludową”. A potem zaczyna opowiadać pułk. Sławek — i my coraz bardziej przejmujemy się jego opowiadaniem — jak w 1912 r. przystąpił do akcji formowania polskiego skarbu narodowego. Już zapowiadała się wielka wojna, już wstawały jej czerwone zorze. Pułk. Sławek mówi: „Czasem dwie lub trzy godziny przekonywałem jakiegoś jegomości, że wojna nadchodzi i że musimy wziąć w niej udział, musimy mieć wojsko”. Jegomość z początku nie wierzył, twierdził, że nam się nie uda, potem występuje z argumentami, wreszcie po 3 godzinach pułk. Sławek go przekonywa i jegomość daje koronę. Jedną koronę na wojnę, w której chce, aby Polska wzięła udział.

Ten silny sarkazm pułk. Sławek stosuje do naszych czasów. Jest kryzys, musimy go zwalczyć, musi Państwo go zwalczyć. Wyjeżdżałem z Wilna pod wrażeniem wiadomości, że biskup Łoziński nie pozwolił zadać sobie narkozy w czasie operacji. „Chrystus więcej cierpi — oświadczył — jakie wspomnienia! To też pułk. Sławek mówił niesłychanie ciekawie rzecz: „Moje doświadczenie organizacyjne” — powiedział — a od siebie dodajmy, że rzadko kto może mieć takie doświadczenie organizacyjne jak on, — „nauczyło mnie rozróżniać dwa typy organizacji: liczne i mniej liczne, lecz oparte na wysoce wartościowych jednostkach”. Pułkownik Sławek bezwzględnie wypowiada się za tym drugim typem, który jego zdaniem daleko głębiej, daleko poważniej oddziaływa na społeczeństwo, aniżeli organizacje liczne, hałaśliwe, lecz niezbyt starannie przesiane pod względem osobistym. To też pułk. Sławek zaleca nie przejmować się tem, jeśli ten lub ów chce z organizacji B. B. wystąpić. „Mała bieda — krótki żal — lapidarnie oświadcza. — Czasami wprost pozytywne pozbędzie się balasta ludzi mało wartościowych i mało przynoszących korzyści. Nawet lepiej byłoby usunąć z organizacji ludzi, u których w tych ciężkich czasach załamata się wiara.

Ala przechodząc od charakterystyki osób do wydarzeń, musimy dodać, że nie myślimy, aby wysiłek heroiczny społeczeństwa i nie więcej miało zwalczyć kryzys. Pułk. Sławek wcale tak tej kwestji nie stawiał. Głos jego był tylko głosem przypominającym, aby w stosunkach pomiędzy obywatelami a Skarbem nie zabrakło czynnika moralnego, a mianowicie patrijotyzmu. I ten głos jest absolutnie słuszny. Jak ważnym czynnikiem w stosunkach angielskich jest ten fakt, że obywatele tam zasadniczo prawidłowo wypełniają deklaracje podatkowe. Coprawda, należy przyznać, że nasze Urzędy podatkowe, czynią wszystko, aby do lojalności obywatelskiej każdego Polaka zniechęcić. Wreszcie konieczne są w Państwie naszym oszczędności, oszczędności i jeszcze raz oszczędności. Strasznie daleko odbiegliśmy od prawozoru państwa dawnego, które wydawało na trzy tylko rzeczy: wojsko, sąd i policję. Właśnie na wojsko wydajemy bardzo mało i sążniam płacimy byle jak. Natomiast wydaje nasze Państwo na tysiące i tysiące rzeczy innych, czy zawsze nie tylko absolutnie koniecznych, ale czy za vsze nawet pożytecznych — to wielkie pytanie. Poza temi oszczędnościami nasuwa się jako druga konieczność reforma systemu podatkowego, albowiem nie możemy się zgodzić ze zdaniem, że należy przeczekać kryzys, aby do tej reformy przystąpić. Cał-

**PROGRAM KONFERENCJI PARYŻ. PAT.** — Po ponownej wymianie zdań rządu Francji i W. Brytanji, ustalono wczoraj datę i miejsce konferencji czterech mocarstw, która zajmie się próbą rozwiązania sprawy porozumienia krajów naddunajskich. Po obopólnym porozumieniu między rządami Francji i Anglii i zgodzie z notami, wymienionymi w ubiegłym tygodniu, postanowiono wczoraj, że

### SYTUACJA FINANSOWA Austrii, Grecji, Węgier i Bułgarii

**TREŚĆ RAPORTU KOMITETU FINANSOWEGO LIGI NARODÓW. GENEWA. PAT.** — W piątek wieczorem ogłoszony został pełny tekst raportu komitetu finansowego Ligi Narodów o sytuacji Austrii, Grecji, Węgier i Bułgarii.

Poza rozdziałem, poświęconym tym krajom, raport obejmuje obszerną i do niosłą część ogólną, analizującą obecną sytuację. Komitet oświadcza, że jakkolwiek byłyby błędy, popełnione przez wymienione państwa, to trudności, w jakich się one znalazły, spowodowane zostały przewidywanymi przez fakty ogólne, na które państwa te nie miały wpływu: przez spadek cen, który, zmniejszając wartość wywozu, utrudniał wypełnianie zobowiązań zewnętrznych. Także kurczenie się rynków zbytu przez utrudnienia dla eksportu tych państw, stworzyło groźne konsekwencje. Państwa nie mogą ani produkować, ani sprzedawać nadwyżki towarów, potrzebnych dla wypełnienia zobowiązań. To też komitet apeluje gorąco do państw wierzycielskich, aby usunęły barjery, tamujące eksport państw dłużniczych.

zebranie czterech wielkich mocarstw, mających zredagować zaproszenie do pięciu państw naddunajskich, odbędzie się w przyszłym tygodniu. **PARYŻ. PAT.** — Według infomacji prasy, projekt zaproszenia na konferencję pięciu państw naddunajskich za wiera między innymi następujące punkty: zniesienie tam celnych pomiędzy poszczególnymi państwami sukcesyjnymi byłej monarchji austro-węgier-

### PREZYDENT MASSARYK O UNJI NADDUNAJSKIEJ

**LONDYN. PAT.** — Tygodnik „Spectator” w numerze dzisiejszym zamieszcza obszerną sprawozdanie z rozmowy swego naczelnego redaktora z prezydentem Czechosłowacji Masarykiem na temat paktu naddunajskiego. W rozmowie tej prezydent podkreślił m. in. gotowość Czechosłowacji do zawarcia specjalnych traktatów gospodarczych z Anglią, zaznaczając, że traktaty te powinny mieć charakter ściśle ekonomiczny, przez co automatycznie poprawią się również stosunki polityczne między państwami Europy Środkowej.

W dalszym ciągu prezydent wypowiada się stanowczo przeciwko współdziałaniu Niemiec w porozumieniu naddunajskich państw Europy Środkowej. Otwarcie przyznaje — oświadczył Masaryk — że obawiamy się niemieckiej konkurencji i niemieckiej hegemonji w takim pakcie, gdyby Niemcy przystąpili do niego od samego początku. Podobnie nie popieramy wstąpienia w pierwszym stadium żadnego innego z wielkich mocarstw do tego ściśle gospodarczego porozumienia. W końcu prezydent podkreślił, że omawiany projekt nie jest w żadnym stopniu zwrócony przeciw Niemcom.

### Sidki Pasza u Marszałka Piłsudskiego

**KAIR, (Pat).** Premier Sidki Pasza udał się samochodem do Heluanu celem złożenia wizyty p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Premier został przy-

### Hindenburg, Hitler, Thaelman

**OFICJALNE ZGŁOSZENIE KANDYDATURY NA PREZYDENTA RZESZY** Hindenburg, Hitler i Thaelman. Kandydatura Wintera nie została zgłoszona.

### Masowe wymówienie pracy robotnikom W NIEMCZECH

**BERLIN. PAT.** — Na koniec kwietnia w szeregu berlińskich przedsiębiorstw prywatnych i komunalnych robotnicy otrzymali wypowiedzenia obojętnych dotychczas umów. Między innymi wypowiedziano umowy o pracę robotnikom berlińskiego towarzystwa komunikacyjnego, gazowni, zakładów elektryfikacyjnych i wodociągowych.

### W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

Wizyta Tardieu w Londynie. — Zdementowane wczoraj przez agencję Reutersa rewelacje „Daily Herald” o angielskim projekcie przedłużenia dla Niemiec moratorium, rzucają pewne światło na wizytę premiera francuskiego w Londynie. Nie ulega wątpliwości, że p. Tardieu w rozmowach z Mac Donaltem i sir Simonem oprócz kwestji bloku naddunajskiego, poruszy i tę kwestję.

### Szpiegostwo niemieckie we Francji

**WYKRZYCIE WIELKIEJ AFERY W LOTARYNGJI** **PARYŻ. (Pat).** — W miejscowości Longwy w Lotaryngji policja była od dłuższego czasu na tropie wielkiej afery szpiegowskiej. Siedźmo doprowadziło do aresztowania Włocha Celso Severi oraz przyjacielki jego Czeski Anny Hussak. Doło się ustalić, że aresztowana pere należała do służby wywiadowczej Zachodnich Niemiec, mającej swą siedzibę w Trwirze. Aresztowani mieli za zadanie do-

starczać informacji o nowym systemie fortyfikacji wzdłuż francuskiej linii granicznej. Anna Hussak przyznała się do winy. W czasie rewizji, dokonanej w mieszkaniu aresztowanych, znaleziono dokumenty, pozostające w związku z pracami obronnymi, prowadzonymi przez francuskich inżynierów wojskowych w okolicach Longwy. Szpiegów osadzono w więzieniu.

### TAJEMNICA HENRYKA BASSE OPRÓCZ NARODU CHIŃSKIEGO — DO SPADKU PRETENDUJE BRITANIA

**TRYDENT. (Pat).** Zapis, uczyniony przez niejakiego Basse narodowi chińskiemu na walkę z europejczykami, aczkolwiek wypłacony już konsulowi chińskiemu w Rzymie, wobec sprzeciwu, zgłoszonego przez brytaniczną zapisodawcę, znajduje się w zawieszaniu.

Konsul chiński oświadczył w między czasie, że ogółem sumy do dyspozycji z tego zapisu wynoszą półtora miliona liirów, a reszta uwzględniona jest w austriackich i rosyjskich papierach wartościowych przedwojennych.

### OFICER JAPOŃSKI POPEŁNIŁ HARAKIRI

**PARYŻ. (Pat).** Donoszą z Dalekiego Wschodu: W czasie walk chińsko-japońskich w okolicach Kiang-Wan mała garstka żołnierzy japońskich pod dowództwem kapitana Kuga, otoczona przez Chińczyków, broniła się zaciekle przez dwa dni i dopiero po całkowitym wyczerpaniu amunicji i żywności poddała się Zwolniono ostatecznie z niewoli kpt. Kuga przybył do dzielnicy Hongkongu, gdzie toczyła się walka i po wygłoszeniu piómiennego przemówienia na cześć swych żołnierzy wystrząsał w głowę pozbawiał się życia.

### Raid lotniczy Helsingfors — Kapetown

**RZYM. (Pat).** Na lotnisku Littorio Helsingfors-Kapetown. Kpt. Bremer laci wyładował kapitan-letnik wojsk fińskich Walno Bremer, odbywający raid tuje on do Afryki via Neapol.

### BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH NA LITWIE

**BERLIN. (Pat).** Z Kowna donoszą, że organ kupców litewskich ogłosił odezwę wzywającą do bojkotu towarów niemieckich i żądającą wydalenia z obszaru Litwy wszystkich obywateli Rzeszy Niemieckiej, prowadzących tam interesy.

skie, obniżenie ich długów prywatnych udzielenie kredytów długoterminowych każdemu z tych państw po uprzednim przeprowadzeniu sanacji budżetu. Francja i Anglia biorą głównie na siebie ciężary, związane z finansowaniem tego projektu.

**LONDYN. PAT.** — Dzienniki podają, że delegatami czterech mocarstw na konferencję naddunajską w Londynie będą ze strony Francji Flandin, ze strony Włoch Grandi, ze strony Niemiec Bülow, z brytyjskiej strony w konferencji wezmą udział: Simon Runciman oraz premier Mac Donald, który będzie przewodniczył konferencji.

Spodziewane jest, że konferencja potrwa dwa do trzech dni i zostanie zakończona najpóźniej w sobotę, aby umożliwić Simonowi odjazd do Genewy, gdzie 11 kwietnia rozpocznie się konferencja rozbrojeniowa, a 12 kwietnia naddunajską sesją Rady Ligi Narodów. W związku z tą naddunajską sesją Rady Ligi Narodów niektóre dzienniki wskazują na to, że cały plan naddunajski Tardieu przychodzi zapóźno, aby pomóc niektórym państwom naddunajskim, jak Austrii i Węgrom, które mają już nóż na gardle.

### DOTACJE DLA B. PREZYDENTOW W FRANCJI

**PARYŻ. PAT.** — Izba przyjęła projekt ustawy, przyznającej roczną dotację w wysokości 200 tys. fr. wszystkim byłym prezydentom republiki, którzy dobrze zasłużyli się ojczyźnie. Dotacja ta narazie jest przyznana tylko Poincaré'emu.

### WZROST KOMUNIZMU W HISPANII

W niedawno upieczonej republice hiszpańskiej w zastraszający sposób rosą wpływy komunistyczne. Wszelka anarchja i nieład jest najlepszym tłem dla rozwoju komunizmu, a nowa republika od początku swego istnienia przedstawia właśnie obóz całkowitego rozprężenia. Odbyły ostatnio w Sewilli kongres komunistyczny wykazał najlepiej, jak szerokie kręgi zatacza na półwyspie Iberyjskim komunizm. Propaganda bolszewicka działa głównie przy pomocy pornografii, jednakże sobie morderczy rozwój obyczajowy i gloryfikowanie rozpusty. Procesje Wielkanocne przeważnie musiały być zaniechane w obawie przed rozruchami. Gdzieś niedługo strzelano do księży i obrazów świętych. Władze nie bronią wcale ludności katolickiej. Księgarnie przepelnione są tłumaczeniami dzieł sowieckich. Lekcje rosyjskiego są powszechnie poszukiwane. Wielu Hiszpanów udało się do Moskwy i po powrocie wygasza odczty.

### WZROST KOMUNIZMU W HISPANII

Rząd nie jest w stanie utrzymać liczących szkół jezuitskich (m. in. wyższych) i skonfiskowanego mienia. Szereg leżnic i instytucji naukowych skazanych jest na zagładę. Sz.

Dzień Pomorski — Nr. 74 słusnie się oburza na chorobliwą manję żalobnictwa, która w sposób szczególny przykry, zaznaczyła się podczas świąt wielkanocnych. Pisma o pewnym kierunku politycznym z okazji świąt, uderzyły w jękielne dzwony żalobne, zarysowując ponurą rzeczywistość.

Dziennik Pomorski dąży do napiętowania chorobliwej manji żalobnictwa, trującej pozostałość o czasach niewoli, która we wszystkim zawsze i wszędzie, każe nam jak zawodowemu rozpacznikom i desperatom upatrywać same smutne i tragiczne okropności.

Psychoza ta, dowód słabości, gańszenia i rozkładu, winna zczeczć jaknajprędzej z życia niepodległej Polski: nic nie zbuduje bowiem, a wypaczy i we łzach rozmoży. Many tego przykład nawet świeżo w prasie, w artykułach, związanych z samą kwintesencją radości, jaką jest uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. I tu boleść, skarga, rozpacz, żal i... wulgarna nienawiść, świecą trzmiem.

Niechże nas Bóg broni i chroni przed tem koszmarnem, łzawem, bolesciwym nastawieniem gasnącej, strupiejazującej „ideologii” partyjnej, które ze Zmartwychwstałą Polską nie ma i nie może mieć nic wspólnego.

Podobny temat porusza Gazeta Lwowska — Nr. 73, twierdząc, że my mawiamy w siebie istnienie kryzysu moralnego i mylimy się, przypuszczając, że ten urojony kryzys ma jakąś łączność z kryzysem ekonomicznym.

Myśl polska i duch polski nie zostały zdeprymowane i obezwładnione „kryzysem”. Żyj, zachowując swoją aktywność i zdolność do działania. Czuj swoje utajone siły i wrogą wylećcie ponad poziom tej szarej, codziennej, która „głędzi” i żall się bezustannie nad kryzysem, tak samo, jak niedawno wieszce płakała nad „skutkami wojny” i „czasami powojennymi”.

Istota niebezpieczeństwa polega na wmożliwiająca formułkę o „kryzysie”, która jest gętką i podatną, jak guma. Przeszła rad nią do porządku dziennego ci, co są dziesiątą silni, posługują się nią: słabi, ospali, nieuczyniwi ludzie — szerczą kult tego fetysza bezkarnie naokół. Ale trzeba ich przewyciężyć w sobie i w nich samych.

Przewyciężając w społeczeństwie trującą legendę o bezwzględny związku upadku kultury z kryzysem gospodarczym — zbliżamy zarzekm ku sobie i ku Polsce dzień wyzwolenia w nas nowych wartości i nowych wysiłków twórczych.

Niestety, ta „Fruwająca legenda” nie jest tylko legendą. Kryzys ekonomiczny przewidywaniem uderza w naukę, literaturę i sztukę, jako dziedziny „luksusowe”, a nawet „zbyteczne”.

Dlatego też słusna jest uwaga teletonisty Kurjera Warszawskiego. Aby w przyszłość patrzeć i da przyszości tworzyć, a nawet dobrze widzieć teraźniejszość, musi być w narodzie poezja i sztuka. Na tem polega społeczna jej doniosłość.

Jak się na to mało zwraca uwagi, jak się nawet o tem wcale nie myśli.

O to właśnie chodzi: o wzmocnienie opieki nad literaturą, sztuką, — no i nauką, bo te dziedziny mają za zadanie urabianie ducha narodowego.

Lector.

# WARTO OBEJRZEĆ

W lokalu Cooka, Mickiewicza 6, p. Sapir zorganizował wiosenny salon małych wileńskich. Trwać on będzie cały kwiecień. Wstęp minimalny — trzydzieści groszy — artystów szesnasto, eksponatów siedemdziesiąt dziewięć.

Tanio więc i jest co oglądać. Wystawa tedy powinna być zwiedzana.

Nazwiska rozmaite. Są głośne i świetne, ze starej generacji, jak Tymon Niesiołowski. Są młode i początkujące. Kierunki również rozmaite: wystawa nie nosi tak jednolitego charakteru, jak

lewskiej (Nr. 70) godzien jest uwagi. I jako temat i jako jego malarskie ujęcie. Szary koloryst, czarny szkielet drzewa, sylweta mnicha. Motyw całkiem romantyczny, pilnie i starannie opracowany.

Cztery obrazy Józefa Horyda należałyby skupić w jednym miejscu. W ten czas wystąpiłaby wyraźniejsza skala możliwości tego artysty. Różowa i jasna w tonach „Kapliczka” (Nr. 21), znakomity pejzaż z daleką perspektywą (Nr. 22) — i tak zupełnie inna, pełna wdzięku „Głowa dziewczynki” — rysunek czarną kredą. Rysunek śmiały i mocny, z tego typu rysunków Horyda, w których artysta wytworzył już swój własny i oryginalny styl.

Nakoniec pozostaje najmłodszy bodaj z wystawiających — Michał Duniec. Młodzieniec, mający już za sobą sukces warszawski; jedna z jego kompozycji przyjęta została w roku ubiegłym przez jury Salonu Zimowego I. P. S. w Warszawie. Duniec zapatrzony jest we Francuzów modernistów: Mafisse wywarł na niego największy wpływ. Z Polaków, jak widać, ulega wyraźnie Kramsztykowi. Wąsowicz i Borowski może również nazwać swymi mistrzami. Są to artyści, których naśladowanie może Duńcowi przynieść tylko korzyści. A, że posiada niewątpliwą indywidualność, wyzwolił się z pod wpływu szybko, i osiągnął swój styl, którego już szuka w odpowiednim użyciu barwy i kompozycji (Nr. 8, 11, 16).



Michał Duniec. Kobieta.

naprzykład salony doroczne Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków. Ale, że przeważa w niej pejzaż i to pejzaż wileński, nazwano ją:

— Wystawa Motywów Wileńskich.

Na plan pierwszy wysuwa się oczywiście Niesiołowski. Dał tylko trzy obrazy, ale wszystkie trzy doskonałe. Mam wrażenie, że jeden z nich — „Głowa chłopca” (Nr. 57), stanowi nowy matyw w twórczości tego artysty. Obok Niesiołowskiego starszą generację reprezentuje Marjan Kulesza i Ber Zalkind. Jak zwykle nieco chłodny, i dzięki temu spokojny i opanowany Kulesza, wystawił dwa obrazy olejne: wnetrze Dziekanatu Sztuk Pięknych (Nr. 36) i realistycznie opracowane, świetne w szczegółach „Figurki porcelanowe” (Nr. 37).

Ber Zalkind jest impresjonistą. Lubi żywy koloryst. Z kilkunastu jego prac wyróżniają się: Jesień (Nr. 75) i „Ghetto wileńskie” (Nr. 79).

Ważnym motywem jest tu pejzaż wileński, nazwano ją: „Ghetto wileńskie” (Nr. 79). W tym pejzażu romantyczne Jamontta znalazły słabe odbicie w Dawidowskim, a Wileńskie Zaułki Jamontta z mozołem przetwarza Szer. A może kwestia techniki wchodzi tu również w grę? W każdym razie olejne pejzaże Szer nie są ładne; dużo lepsze są jego akwarele.

Z młodych wymienić trzeba Lidję Klebanównę. Jej trzy duże obrazy olejne są wysoce obiecujące: świeżość kolorów, pewność ręki, znajomość rzemiosła artystycznego, przemawiają za tem (Nr. 33, 34 i 35).

„Pochmurny dzień” Krystyny Wróbel

# NOWE OFIARY KWINTY

## Zeznania głównego poszkodowanego E. Mączyńskiego

Każdy dzień śledztwa w aferze bankiera Kwinty, przynosi nowe, sensacyjne szczegóły w tej sprawie. Obecnie do władz sądowych zgłaszają się nowi poszkodowani. Rodzina ziemiańska Podhorskich złożyła za pośrednictwem swego adwokata skargę o przywłaszczenie zdeponowanych papierów wartościowych na sumę 100.000 zł. Jak się obecnie okazuje wśród poszkodowanych jest bardzo wiele osób z ziemiaństwa, którzy dopiero obecnie powzięwszy wiadomość o wykryciu afery, zwracają się do władz sądowych. Bankier nie oszczędzał nawet najbliższych współpracowników. Pretensje zgłosił także b. szef domu bankowego Kwinty, Żurawski, który zdeponował u swego b. pracodawcy 10.000 dolarów. Kwota ta również została przez aferzystę przywłaszczona.

Ukazał się list w prasie niejakiego Sedziuka, że nie ponosił żadnych strat w związku z aferą... Obecnie okazuje się, że nie chodzi o Sedziuka, lecz o znanego profesora lingwistę, Sedziuka, który zdeponował u Kwinty cały dorobek swego życia w postaci stu dolarówek. Dowiedział się o syndykalnym upadku Kwinty, że papiery zginęły, uczony ze wzruszenia dostał ataku serca i zmarł. Miało to miejsce przed miesiącem.

Onegdaj przez cztery godziny składał zeznania w obecności swego adwokata, W. Brokmana, Eugenjusz Mączyński. Mączyński złożył w pierwszym rzędzie obszerne wyjaśnienia, w jaki sposób został naciągnięty przez Kwintę na tak kolosalną sumę. Mączyński na skutek bankructwa jednego z banków w Warszawie, postanowił wycofać swoje kapitały z banku, które zdaniem ostrożnego e-

migranta nie dawały dostatecznej gwarancji wkładu i zdecydował ulokować część swojej gotówki w mniejszym, ale pewnym przedsiębiorstwie. Informując się w tym względzie, natknął się na Kwintę. Osoba bankiera Kwinty nie nastroziła żadnych wątpliwości, ojciec dorosłych synów — inżynierów, człowiek bardzo zamożny, niezwykle skromny w życiu prywatnym i odznaczający się rzadko spotykaną pracowitością. Mączyński ulokował początkowo u bankiera pewną część pieniędzy, gdy jednak zachorował obłożnie, Kwinto zgłosił się do niego, proponując objęcie całokształtu interesów. Mączyński z całym zaufaniem przyjął propozycję. Kwinto zwykł był mawiać, że o ile umrze, to marze-

nem jego jest, ażeby jego synowie kontynuowali zarząd interesów Mączyńskiego. Wiadomość o upadłości i utracie zdeponowanych kapitałów, spadła na Mączyńskiego, jak grom z jasnego nieba. Wówczas Kwinto krainowo zmienił swoje postępowanie i z całym cynizmem oświadczył, że Mączyński jest młodym człowiekiem i może zacząć od początku.

Do adw. Tokarskiego, występującego w imieniu poszkodowanych: Tokarskiej i Kändlerowej, zgłosił się nowi poszkodowani, których reprezentacji interesów podjął się Tokarski. Każdy dzień może przynieść dalsze sensacyjne niespodzianki w tej zakrojonej na istic amerykańską skalę, aferę.

## Międzynarodowy mecz bokerski w Łodzi

### Drużyna I. K. P. bije Estończyków

ŁÓDŹ. (Pat.) W dniu 31 p. m. odbył się w Łodzi międzynarodowy mecz bokerski między mistrzem Estonji z Tallina Boxi Clubem a mistrzowską drużyną Łodzi I. K. P., zakończony zwycięstwem łodzian 10:6.

W meczu muzyk Kauf (E) zwyciężył na punkty Gracyka.

W meczu kocięcej Leszczyński zwyciężył Seeberga (E).

W meczu piórkowej Taborek nieprzekonywająco zwyciężył Henricksona (E).

## OKRĘT POTĘPIEŃCÓW ZDĄŻA DO GDYNI

### ZADEN PORT NIE CHCE PRZYJAĆ 33 HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM I MORDERCOW

W dniu jutrzejszym zawinąć ma do Gdyni argentyński okręt „Haco”, tak zwany okręt potępieńców.

Parowiec ten wiezie na swym pokładzie 33 skażonych, których władze argentyńskie wysiedliły z kraju. Skażony ci rekrutują się z obywateli polskich, czechosłowackich, włoskich, estońskich i sowieckich. Są to przeważnie handlarze żywym towarem i mordercy.

Jak o tem donosiły depesze, parowiec „Haco” po drodze z Argentyny zatrzymał się już w portach: Las Palmas, Marsylii, Genui, następnie wrócił do Marsylii, lecz przed zawinięciem do portu, zmuszony został do powrotu przez dwa torpedowce francuskie.

Zarówno wymienione wyżej porty, jak i Hamburg, kategorię odmówiły prawa azylu skażonym. W żadnej z tych miejscowości, nie pozwolono wysiąść na brzeg.

Kapitan parowca „Haco” znajduje się w nielada kłopotach, nie mogąc pozbyć się swych pasażerów. Próby jego pozostawienia przestępców w Kadyksie, pozostały również bez powodzenia.

Obecnie zatem okręt potępieńców zbliża się do portu polskiego.

Zachodzi pytanie, czy i rząd polski odmówi skażonym prawa azylu, czy też przyjmie ich na swem terytorjum, aby w ten sposób zakończyć ich ponurą podróż.

W razie odmowy ze strony władz polskich, okręt „Haco” popłynie do Estonji, a w ostateczności do Leningradu.

## SENSACYJNY WYNALEZEK W LOTNICTWIE

LYON. PAT. — Donoszą z Tulonu: Lotnik Sauvant, któremu policja trzykrotnie zabroniła dokonywania próby wynalezionej przezeń aparatu, zabezpieczającego lotnika od wstrząsu w razie upadku, nawet przy kompletnym rozbitciu się aparatu, dokonał w tych dniach na swym aparacie eksperymentu. Lotnik dał się zepchnąć wraz z aparatem, któremu poprzednio odepłano skrzydła i ogon, w przepaść głębokości 200 metrów.

Wynalazca wyszedł zdrow i cały z kabiny, która uległa znacznemu uszkodzeniu, dowodząc tem samem słuszności swych twierdzeń. Wynalazek jego opiera się na zastosowaniu amortyzatorów pneumatycznych.

Savant ma dokonać w najbliższym czasie nowej próby w swoim aparacie, w obecności rzeczoznawców.

# Opuszczone wsie w Z. S. S. R.

Z Rosji sowieckiej nadeszły tu wiadomości, że przy rewizji pogotowia zasiewów, nakazanej przez centralne władze, znaleziono w okręgu uralskim i w północnych rejonach Kazakstanu w wielu miejscach opuszczone wsie. W tych okolicach tylko wielkie obszary, pokryte śniegiem, z pod którego sterczały kominy. Po ludziach nie pozostało ani śladu. Według opowiadań ludzi, którzy współpracowali z brygadami rewizyjnymi, obecnie nie można stwierdzić, gdzie ludność się podzia-

ła, czy po rekwizycjach rozeszła się w różnych kierunkach, czy też pozostawszy bez opalu (słomę zabrano im już w jesieni) i bez zapasów żywności, zaginęli, nie mając już siły walczyć z zimową suchością i głodem. Według opowiadań ludowego komisariatu rolnictwa, znikanie rolników ze wsi, daje się zauważyć na wszystkich stronach. Powszechnie sądzi się, że zjawisko to należy przypisać temu, że lud wędruje za chlebem. „Gdzie chleb, tam i rolnik; jeśli chleb jest w mieście, to i rolnik idzie do miasta”.

Kierownicze czynniki sowieckie przypuszczają, że tegoroczna akcja zasiewów nie da się uskutecznić tak, jak w latach poprzednich. Wsiom trzeba będzie dostarczyć dostateczną ilość ziemi na wieś nie przyjdzie odpowiednia ilość sił roboczych. Najgorszym jednak jest to, że brak tych środków żywnościowych i nie będzie ich można dostarczyć dla okrogów wiejskich. Wywóz produktów rolnych, zwłaszcza do Włoch, był w jesieni zbyt wielki i wobec tego, w ostatniej chwili trzeba gromadzić zapasy zboża dla sowchów (gospodarstw sowieckich), bo wsiom okazuje się, że brak środków dla zatrudnionych sił pracowniczych. Zamiast więc dostarczania zboża wsiom, przeprowadza się rekwizycję zboża, które przechowywane było na na zasiew. Łatwo sobie przedstawić, jak zakończona zostanie kampanja zasiewów w ZSSR.

## Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna

podaje do wiadomości, posiadaczy wkładów oszczędnościowych w Kasie, że w losowaniu odbytem w dniu 1-go kwietnia 1932 r. wygrane po 500 — (pięćset) złotych każda padły na następujące numery:

14, 1788, 3099, 840, 4111, 1475, 865, 2912, 2023, 3381.

Jednocześnie podaje się do wiadomości osób pragnących brać udział w następnym losowaniu w dniu 1-go października 1932 roku, że do tego losowania będą dopuszczone również książeczki wydane przez Komunalną Kasę Oszczędności m. Wilna do dnia 15-go kwietnia 1932 r.

(-) Józef Korolec  
Prezes Zarządu K. K. O. m. Wilna

## Kto wygrał?

17 dzień ciągn. 24 Pol. Lot. Państw.

WARSZAWA, (Pat.) W 17-tym dniu ciągnięcia 5 klasy 24 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej wygrana 25 000 zł. padła na nr. 47,286 i 5 000 zł. — 123.215.

## Dzisiaj Dancing Patronatu Więziennego w cukierni B. Sztalla (Mickiewicza róg Tatarskiej).

## STARY TEMAT

Sprawa, w której jużemy niejednokrotnie przemawiali, ale jak do... obrazu. Wciąż to samo przelewanie z pustego w próżne i to w dosłownym znaczeniu, boć próżne są ulice naszego miasta, naszego Wilna, jak nigdy dotąd i nigdy przedtem. Ale władza jest od jej wykonywania. Na kimś się musi skupić i ktoś ją odczuwać musi. Od tego jest regimie. Kto na placu — to nieprzyjaciel. Choć na ulicach i placach wileńskich coraz mniej się pokazuje przechodniów i pojazdów, ale że który czasem zablakany jeszcze kuśtyka po kocich łbach jeźdźni — więc wróg.

W roku 1910 Wilno posiadało 181 tysięcy mieszkańców. Po dwudziestu dwóch latach ciężkiego życia ma 197 tysięcy, czyli o 16 tysięcy więcej! Z takim przyrostem naturalnym... To wcale nie jest naturalne! Gorzej: to wcale nie jest śmieszne! Przynajmniej dla nas nie, którzy pamiętamy jaki tu ruch panował jeszcze w roku 1912, 13-tym. Ale zato śmieszne jest to „regulowanie” nieistniejącego w mieście ruchu i to regulowanie bardzo skrupulatnie, bardzo intensywne, jakieś namiętne, wściekłe, jakby nie lepszego nie było do roboty, jakby rzeczywistość, jako się wyżej rzekło, ci nieliczni, którzy jeszcze jeżdżą po naszym umierającym grodzie, odpowiedzialni byli za jego opuszczenie, opustoszenie, wyludnienie, zubożenie. Po kiego licha ich męczyć!

Niedalej, jak 30 marca rb. zamieściliśmy notatkę treści następującej: „W Starostwie Grodzkiem odbyła się onegdaj konferencja w sprawie uformowania ruchu kołowego w śródmieściu. W konferencji prócz władz administracyjnych uczestniczyli przedstawiciele miasta z wice-prezydentem W. Czyżem na czele.

Rozpatrywana była sprawa ruchu kołowego przez Ostrą Bramę. Mimo sprzeciwu przedstawicieli żydów, i przekonywań ławnika Kruka, który w imię interesów kupiectwa żądał przepuszczenia do godz. 10 rano furmanek włościańskich przez Ostrą Bramę, — władze administracyjne stanowczo sprzeciwiły się temu i wniosek ten odrzuciły. Równocześnie z polecenia władz administracyjnych zamknięto ruch ciężarowy na ul. Ostrobramskiej i Bazylijskiej. Ruch kołowo — ciężarowy, oraz dla furmanek wiejskich będzie odbywał się przez ulicę Targową i Most Żelazny.

Omawiano również sprawę ograniczenia ruchu kołowego przez centralne ulice miasta. Krażenie furmanek na głównych ulicach miasta z dniem 1 kwietnia będzie wzbronione i tylko w wyjątkowych wypadkach policja będzie udzielała zezwoleń na przewożenie towarów przez śródmieście.

Z dniem 1 kwietnia! Prima aprilis chyba, czy co?! „Ograniczenie ruchu kołowego w centrum miasta”... Jakiego ruchu, co za ruch! Niema u nas żadnego ruchu, niema, niema! Niema — słyszycie, panowie?!

Związek kupców ogłosił komuni-

kat, z którego wynika, że obrót przedświąteczny w r. b. spadł o 30 do 50 proc. w porównaniu do roku zeszłego. Tak jest ze wszystkim i tak jest wszędzie. Ale co temu winne biedne furmanki chłopskie, przyjeżdżające coraz nieliczniej na targ? Na jaki targ? — Pożał się Boże! — O kermaszu św.



Klasyczny przykład regulacji ruchu. Miejsce postoju dorożek konnych przy zbiegu ul. Wileńskiej i Mickiewicza, które niezadługo obchodzić będzie setny jubileusz przeniesienia z jednej strony ulicy na drugą. (T. zn. od Skweru Orzeszkowej do Kasyna, od Kasyna do Skweru Orzeszkowej i znowu itd. itd.)

Kwadratowa pisaliśmy, już nieraz i nie dwa z okazji 4 marca, to też dotyczy tego osławionego „ruchu”. Kiedyś ten kermasz zaczynał się od wylotu Stycznowej i zajmował hen, od gma-

chów Sądu po Wilję. To był ruch. To było w owe czasy. Czy zamknięto wówczas jedną ulicę po drugiej, czy uprzykrzano sobie życie takimi drobiazgami, wyłącznie dla uprzykrzenia stosowanemu?

Dziś jak warszawianin, albo zgłoda cudzoziemiec firmowy przyjedzie do

nas na pryncypalnej ulicy, pęta się ze dwie dorożki konne, co 10 minut jeden autobus i połamana taksówka co godzinę. Na tej właśnie pryncypalnej ulicy, po której to z dniem 1 kwietnia... policja w wyjątkowych wypadkach będzie udzielała zezwoleń na przewożenie towarów... Smieszne! Ale tragiczne to jest dlatego, że bardzo charakterystyczne.

Bo w rezultacie nie o regulację ruchu już chodzi, a o charakterystyczne mędrkowanie i biurokratyzowanie dziury w całym. Ciągłe jest coś takiego, coby być wcale nie powinno. Jest przy strzebieg dorożek z jednej strony ulicy. Trzeba go przemieścić vis a vis. Poco? Na miły Bóg, poco? — Nie dlatego pytamy, żeby nam co zależało na tej stronie. Nie, ale chcielibyśmy poznać bieg myśli tego pana inicjatora przenosin. Śledzić za tym biegiem, to też ciekawy zabieg psychologiczny. Czy myśli on w ogóle? — Nazajutrz dorożek niema już ani po tej, ani po tamtej stronie, która się zatrzyma — protokół. Protokół rozumiemy: bo zakazane. Ale dlaczego zakazane? Tego już nikt nie wie. — Ot tak sobie, może jaka konferencja odbyła się w tej sprawie urzędowa. Ludzie na konferencjach takich dużo myślą i mówią.

Chłopi na rynek przyjeżdżają. Co ich tam dziś przybywa na palcach jednej ręki. Wszystko za bezcen, samemu do gęby niema co włożyć, a sprzedać tembardziej, a jeżeli sprzedać to za takie grosze, za które kilometrów 10 nie opłaci się już do miasta jechać. Zato ułatwienia w mieście wszelakie:

## W WIRZE STOLICY.

### ZBRODNIĄ NA MARYMONCIE

W zeszłym roku mieszkańcy Marymontu zostali zaalarmowani wieścią, że bandyci napadli na sklepik Zajczkowskich, właściciela zakatrupień, żonę związali. Ponieważ nie zostało zabrane, a Zajczkowska była bardzo łagodnie związana, przeto policja powzięła podejrzenie, że to żona nasłana morderców na męża. Hypotezę tę potwierdza okoliczność, że Zajczkowska notorycznie zdradzała sklepikarza, który nie był z tego zadowolony.

Kochanka Zajczkowskiej, szofer taksówkowy Szybińskiego, wzięto w obroty. Typ kryminalny, przez moskali skazany na karę, jednak nie mu nie dowiedziono. Puszczono sprawę w niepamięć.

Tymczasem Szybiński porzucił żonę i przeniósł się do Zajczkowskiej, nie nie chciał robić, tyranizował swoją kochankę. W rezultacie obie kumy, prawowita żona Szybińskiego i amantka Zajczkowska, były niezadowolone z szofera. Pomstowały nań, przeklinały. Wspólna nienawiść zbliżyła je do siebie.

Razu pewnego Zajczkowska zaproponowała Szybińskiej, by ta zgładziła swego drągala.

— Jak?  
— Dajcie mu trucizny, albo gdy będzie spał u mnie, odgrząb mu siekierą głowę. Szybińska się przestraszyła, i nie chciała mimo usilnych namawiań.

— Głupiaś kumo, — tłumaczyła jej Zajczkowska, — wasz mąż to bandyta... i o powodziła ze wszelkimi szczegółami, jak szofer z dwoma koleżkami wszedł ongiś do sklepu i tępa siekierą zmasakrował Zajczkowskiego. Potem wskoczyli wszyscy trzej do taksówki i uciekli, ją związali dla niepokoju.

Zwierzenia te były tak dokładne i plastyczne, że Szybińska nie wątpiła. Po rozumu do głowy — poco mordować męża? Zamkną go do kryminalu, to również doskonały sposób pozbycia się go. Więc poszła do policji i powtórzyła wszystko co jej Zajczkowska powiedziała.

Teraz toczy się sensacyjna sprawa: żona namówiła kochanka do zgładzenia swego męża, potem namawiła żonę kochanka do zakatrupienia męża. Tyle Zajczkowska.

Szybiński zarząb sklepikarza. Szybińska wydaje męża i jest podstawą całego aktu oskarżenia.

Co za towarzystwo! Do winy nikt się nie przyznaje. K.

## AURORA HOLLANDJA

**HILLEGOM**

**CEBULKI KWIAtowe ŚWIATOWEJ SŁAWY**  
**SPROWADZAJCIE CEBULKI BEZPOŚREDNIO Z NAJLEPSZEJ FIRMY**  
**W HOLLANDJI**

Od pewnego czasu uszczupliło się do nas z polski zamówienia na cebulki roślin pokojowych lub ogrodowych. Sądymy, że w celu wprowadzenia naszej Firmy na rynek polski najlepszy środkiem będzie wysłanie jednej z naszych kolekcji roślin i cebulek z Hollandji, kolekcji tak urozmaiconej pod względem bogactwa kolorów i słodczy zapachów, jakiej państwo nia spotykali.

Kolekcja ta zawiera 350 cebulek i roślin rozmaitych gatunków i została utworzona przez nas, fachowców, z uwzględnieniem naszego klimatu. Kwiaty „Aurory” będą radość w sercach młodych i starych, bogatych i biednych. Kolekcja cebulek „Aurora”, zamieni pokoje wasze i ogrody w prawdziwy raj!

Biorąc pod uwagę wielką ilość obywateli, nadchodzących do nas codziennie, prosimy o nadsyłanie zamówień bezzwłocznie z wyraźnym wymienieniem nazwiska i szczegółowego adresu. Nikt nie powinien się ociągać ze sprowadzeniem w najkrótszym czasie naszej kolekcji.

Nasz wspaniała kolekcja zawiera:

- 100 Gładjolusów o drobnych kwiatach, 5 różnych kolorów: lila, różowy, czerwony, różowy szumon.
- 50 Gładjolusów o drobnych kwiatach, w 5 pięknych kolorach.
- 20 Begonii (10 zwykłych i 10 podwójnych) o kolorach rozmaitych.
- 15 Roślin trwałych bardzo rozmaitych.
- 10 Hycjantów (Hyacinthus Candicans) Królowa Kwiatów.
- 50 Anemonów, kwiat popularny w odcieniach barw tęczy.
- 50 „Ranoncules”, małe różyczki! wszelkich kolorów.
- 30 „Oxalis Deppii” zwane „roślina szczęścia”.
- 15 „Montbretias” rozmaitych kolorów.
- 15 Dalji „Aurora's Roem”.
- 350 Cebulek i roślin w cenie franków franc. 70 (zł. 25).
- Podwójna kolekcja (700) w cenie franków 130 (zł. 46 gr. 60).

Szybka usługa. Wysyłamy bez kosztów pocztowych pod wskazanym adresem. Załączamy do każdej paczki świadectwo zdrowia, wydane przez urząd fitopatologiczny. Każdy gatunek opakujemy oddzielnie z etykietą. Posyłamy również w każdej paczce darmowy katalog ilustrowany ze wskazówkami w językach: angielskim, francuskim lub niemieckim. Do zamówień z załączoną z góry opłatą dodajemy bezpłatnie siedem numerów światowej sławy „Aurora” „Tigrelites”.

Na zamówienia bez załaczki wysyłamy paczkę za pobraniem, przyczem należy wpłacić 5 fr. franc. (zł. 1 gr. 80) na rachunek kosztów przesyłki.



CO TO BĘDZIE?  
CO TO BĘDZIE?  
JUTRO W NIEDZIELĘ?



Wielkie atrakcje czekają nas w jutrzejszym dniu 3 kwietnia. Na ulicach i placach, w kawiarniach i w teatrach, wszędzie rozezbrni głośna fanfara: „Ratujmy Bezrobotnych!”

1) W Teatrze na Pohulance o 8 wieczorem będzie się raz jedyny wielka bania śmiechu i satyry wileńskiej w 3 aktach p. t. „Nasze działy” (familię i społeczne, cywilne i wojskowe, dzień nikarskie, naukowe i literackie). Cały zespół odegra tę fenomenalną rewję, odzwierciedlającą znane wszystkim postaci

2) Na ulicach i wszędzie sprzedawana będzie bogato ilustrowana jednomyślnie humorystyczna „Nasze działy”. Cena 50 gr.

3) W różnych punktach miasta odbędą się w niedzielę w południe koncerty orkiestr wojskowych.

4) W południe i wieczorem w lokalach publicznych odbywać się będą uroczyste koncerty lotne w wykonaniu najlepszych sił teatralnych i muzycznych.

5) W tych wszystkich punktach odbywać się będzie zbiórka dobrowolnych datków i sprzedaż żetonów pamiątkowych w cenie 25 gr. i 1 zł. na cele walki z bezrobociem.

Radio wileńskie

- SOBOTA, DNIA 2 KWIEŃNIA 1932 R.
11:58: Sygnał czasu.
12:10: Poranek ze Lwowa.
14:15: Muzyka hebrajska i symfoniczna (płyty).
15:15: Wiadomości wojskowe z Warsz.
15:25: Przegląd tygod. periód. z Warszawy
15:45: Koncert żywych (płyty)
16:10: „Weimar” — odczyt z Warszawy
16:30: Koncert żywych (płyty).
16:40: Codzienny odcinek powieściowy.
16:50: Muzyka z płyt.
17:10: Audycja dla dzieci ze Lwowa i koncert z Warszawy.
18:00: Transm. nabożeństwa z Kaplicy w Ostrzej Bramie w Wilnie. Transm. na całą Polskę.
19:15: „Teatr w kościele” (o wnętrzu kościoła S.S. Piotra i Pawła w Wilnie) odczyt wygłosi ks. kapelan Piotr Siedziwski.
19:35: Transm. z Wiednia. Fragment festiwalu haydnowskiego.
21:35: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy.
21:55: „O konkursie chopinowskim” — z Warszawy, wygł. prof. St. Niewiadomski.
22:10: Koncert chinowski z Warszawy, w wykon. zdobywcy pierwszej nagrody na konkursie chopinowskim w Warszawie.
22:40: Komunikaty z Warszawy.
23:00: Kabaret (płyty). Konferansjeryka p. Teodora Bujnickiego, w wyk. Jana Cieskiego, art. dram.

ŻADAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

Mandżurja

Na naród Mandżurów ten podbój olbrzymich Chin, podzielał zabójczo: mandżurskie wojska stały po chińskich miastach, mandżurscy urzędnicy pilnowali licznych chińskich urzędów, powoli wycisnęli się „chińczyli” i „oni” w chińskim morzu, a Mandżurja pustoszała; początkowo cesarze z dynastji Mandzu zabrali Chińczykom osiadać w Mandżurji, a Chinki były nawet karane śmiercią za przekroczenie za Wielki Mur — ale życie było zawsze silniejsze od niezyciowych ustaw i zakazów: Mandżurja zaczęła się zaludniać przybyszami z Chin i przybierać charakter prowincji chińskiej, a gdy w 1911 r. dynastja Mandzu została pozbawiona tronu i republika zmieniła cesarstwo, okazało się, że w Mandżurji po Mandżurach została tylko nazwa.

Gdy Mandżurowie byli zajęci utrwalaniem swej władzy w Chinach, do północnej granicy Mandżurji, do Amuru dotarli w 1644 r. Moskale i zaczęli tam budować warownie, a Polak Czernirowski, Jeniec — zesłaniec, założył gród Abazyn i został pierwszym naczelnikiem kraju Amurskiego; wkrótce jednak Mandżurowie zwrócili uwagę na tę inwazję, znieśli osady rosyjskie nad Amurem i Sungari i zburzyli Abazyn. Pierwszym traktatem, który regulował stosunki graniczne i handel między Mandżurją i Rosją, był traktat Nerczyński w 1689 r., którym Rosja zrzekła się pretensji do dolnego Amuru. Na początku 19 w. Rosja ponawiała próby usadowienia się nad dolnym Amurem i Chiny zmuszone były uznać traktatem Ajuńskim w roku

SPORT

NOWE WŁADZE WIL. T-WA CYKLISTÓW I MOTOCYKLISTÓW

Na odbytem ostatnio walnym zebraniu Wil. T-wa Cyklistów i Motocyklistów wyłoniono nowy zarząd w składzie następującym:
Prezes — dyrektor Wysocki Jan (ponownie), wiceprezes Cyklistów — Salaciński Jan, wiceprezes Motocyklistów — Stelmasiwicz Witold, sekretarz — Rydlewski Bolesław (ponownie), zast. sekretarza — Balul Jerzy, skarbnik — Felitan Aleksander, kapitan sportowi: Wojciechowski Stanisław — turystyczny i cyklistów — Białokur Karol, kapitan I motocyklowy — Urnia Edward, kapitan II motocyklowy — Moroz Bronisław, gospodarz — Hermanowicz Antoni.

Do Komisji Rewizyjnej weszli przez akłmację ponownie: p.p. Smejls, Godlewski i Krzysztofowicz.
Nowy zarząd omawiał już sprawę imprez wiosennych organizowanych przez T-wa. Terminy poszczególnych imprez poda my wkrótce (t).

KTO ICH INFORMUJE?
Pojawiło się w sprzedaży nowe pismo sportowe. Niewieleśmy się z niego nowego dowiedzieli — natomiast informacje o życiu sportowem Wilna przedstawiają się następująco:
Wojtkiewicz, czołowy pięciarż Wilna, nie będzie walczył przeciwko Estonji... Sługawek jest... (raczej było) w Wilnie około dziesięciu... drużyna piłkarska „Zassu” zmocniona została znakomitym (?) pomocnikiem Emanuelem Marejno z „ZAKS-u” Wilno.

Wojtek jest już na afiszach meczu Estonia Wilno, o dziesięciu sługawkach nie nie słyszymy, „znakomity” pomocnik Z. A. K. Su... nie jest znów tak znakomitym, jeżeli wszystkie informacje są tak ścisłe, — to czego my się jeszcze dowiemy o Wilnie. (t).

Kto winien?

W jednej z nowel opowiada Prus, jak leczono na wsi chore dziecko. — Szepczą zaklęcia i zamawiania, trzymano je w piecu, dopóki nie umarło. Było to w pięćdziesiąt lat temu. Dziś chyba nie mogłoby się coś podobnego zdarzyć?

A właśnie zdarzyło się we wsi Lechickie Bory, gminy rakowieckiej. Sześcioletni Antek, syn wieśniaczki Szymkowej, zachorował na świerzb. Lekarstwo znalazło się bardzo proste. Sąsiadka, Bolesława Łabanowa, doradziła: trzeba chłopaka nasmarować mocno dziegiem i zamknąć w napalonym piecu na równe pięć minut. Po wyjęciu, chorobę jak ręką odjął.

Ale Szymkowa i zegarka nie miała, i co ją na podwórze wypędziło. Zapomniała na śmierć, że mały Antek leży w piecu.

Po godzinie męczarni, mały Antek umarł. Nieprzytomną z rozpaczy matkę aresztowano.

wydaniu pisma, ale i duża jest sądzianka z dokonania tego. Zagadnień poruszona w artykułach: Młody bohater. My a harcerstwo.

Ponieważ „Ster” zainicjował szereg konkursów, przeto wartoby było ogłosić jeszcze jeden, w związku z niesamowitą polszczyzną przysięgłego recenzenta „Steru”, któremu gorliwie dopomagali wybitnie inteligentny i fachowo uzdolniony korektor.

- 1) Jaka treść zawierały słowa pana recenzenta?
2) Jaka jest ilość i rodzaj błędów?
3) Jaki stopień z polskiego należałyby autorowi, gdyby on był uczniem 3 klasy?
4) Coby było, gdyby autor w podobny sposób napisał wypracowanie maturalne? (Uwzględnić te możliwości, iż przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej byłby p. wizerator J. Ostrowski).
5) Jaki fach uprawia autor w chwilach wolnych od zajęć redakcyjnych? (Jak się dowiadujemy z wydrukiwanego w „Sterze” okólnika p. Kuratora, poszczególne działy redakcyjne w „Sterze” są „prowadzone przez fachowców”).
6) Wzruszenie — poza konkursem — jedno pytanie: czy „Ster” naprawdę ma jakikolwiek ster?.

SPORT

NOWE WŁADZE WIL. T-WA CYKLISTÓW I MOTOCYKLISTÓW

Na odbytem ostatnio walnym zebraniu Wil. T-wa Cyklistów i Motocyklistów wyłoniono nowy zarząd w składzie następującym:
Prezes — dyrektor Wysocki Jan (ponownie), wiceprezes Cyklistów — Salaciński Jan, wiceprezes Motocyklistów — Stelmasiwicz Witold, sekretarz — Rydlewski Bolesław (ponownie), zast. sekretarza — Balul Jerzy, skarbnik — Felitan Aleksander, kapitan sportowi: Wojciechowski Stanisław — turystyczny i cyklistów — Białokur Karol, kapitan I motocyklowy — Urnia Edward, kapitan II motocyklowy — Moroz Bronisław, gospodarz — Hermanowicz Antoni.

Do Komisji Rewizyjnej weszli przez akłmację ponownie: p.p. Smejls, Godlewski i Krzysztofowicz.
Nowy zarząd omawiał już sprawę imprez wiosennych organizowanych przez T-wa. Terminy poszczególnych imprez poda my wkrótce (t).

KTO ICH INFORMUJE?
Pojawiło się w sprzedaży nowe pismo sportowe. Niewieleśmy się z niego nowego dowiedzieli — natomiast informacje o życiu sportowem Wilna przedstawiają się następująco:
Wojtkiewicz, czołowy pięciarż Wilna, nie będzie walczył przeciwko Estonji... Sługawek jest... (raczej było) w Wilnie około dziesięciu... drużyna piłkarska „Zassu” zmocniona została znakomitym (?) pomocnikiem Emanuelem Marejno z „ZAKS-u” Wilno.

Wojtek jest już na afiszach meczu Estonia Wilno, o dziesięciu sługawkach nie nie słyszymy, „znakomity” pomocnik Z. A. K. Su... nie jest znów tak znakomitym, jeżeli wszystkie informacje są tak ścisłe, — to czego my się jeszcze dowiemy o Wilnie. (t).

Kto winien?

W jednej z nowel opowiada Prus, jak leczono na wsi chore dziecko. — Szepczą zaklęcia i zamawiania, trzymano je w piecu, dopóki nie umarło. Było to w pięćdziesiąt lat temu. Dziś chyba nie mogłoby się coś podobnego zdarzyć?

A właśnie zdarzyło się we wsi Lechickie Bory, gminy rakowieckiej. Sześcioletni Antek, syn wieśniaczki Szymkowej, zachorował na świerzb. Lekarstwo znalazło się bardzo proste. Sąsiadka, Bolesława Łabanowa, doradziła: trzeba chłopaka nasmarować mocno dziegiem i zamknąć w napalonym piecu na równe pięć minut. Po wyjęciu, chorobę jak ręką odjął.

Ale Szymkowa i zegarka nie miała, i co ją na podwórze wypędziło. Zapomniała na śmierć, że mały Antek leży w piecu.

Po godzinie męczarni, mały Antek umarł. Nieprzytomną z rozpaczy matkę aresztowano.

wydaniu pisma, ale i duża jest sądzianka z dokonania tego. Zagadnień poruszona w artykułach: Młody bohater. My a harcerstwo.

Ponieważ „Ster” zainicjował szereg konkursów, przeto wartoby było ogłosić jeszcze jeden, w związku z niesamowitą polszczyzną przysięgłego recenzenta „Steru”, któremu gorliwie dopomagali wybitnie inteligentny i fachowo uzdolniony korektor.

- 1) Jaka treść zawierały słowa pana recenzenta?
2) Jaka jest ilość i rodzaj błędów?
3) Jaki stopień z polskiego należałyby autorowi, gdyby on był uczniem 3 klasy?
4) Coby było, gdyby autor w podobny sposób napisał wypracowanie maturalne? (Uwzględnić te możliwości, iż przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej byłby p. wizerator J. Ostrowski).
5) Jaki fach uprawia autor w chwilach wolnych od zajęć redakcyjnych? (Jak się dowiadujemy z wydrukiwanego w „Sterze” okólnika p. Kuratora, poszczególne działy redakcyjne w „Sterze” są „prowadzone przez fachowców”).
6) Wzruszenie — poza konkursem — jedno pytanie: czy „Ster” naprawdę ma jakikolwiek ster?.

Dźwiękowy KINO TEATR „HELIOS“

Film, nagrodzony 1-szą nagrodą. Prześliczna plubienica wszystkich NORMA SHEARER Mistrz Lionel Barrymore i słynny Clark Gable w najnowszym arcydziele dźwiękowym
WOLNE DUSZE ZAKAZANA MIŁOŚĆ
Tragedja wyzwolonej dziewczyny, która stała się kochanką oszusta. Nad progr. Komedja i dodatek dźwiękowy. Na 1-szy seans ceny znacznie niższe. Wkrótce wielki przebój polski „LEGJON ULICY“

Dźwiękowe KINO HOLLYWOOD

Dziś premiera Wzruszy Was! Rozczuli i oczaruje przepiękny romans Janet Gaynor z Warnerem Baxterem w super filmie JEGO MALEŃKA
Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10, 15. Na 1-szy seans ceny znacznie niższe.

Dźwiękowe KINO „PAN“

Dawno oczekiwany największy przebój dźwiękowy o niewidzianym dotychczas przepychu i niedoścignionej technice! Cudowne zespolenie obrazu, ruchu i dźwięku!
KONGRES TAŃCZY
Najrozkoszniejsza operetka filmowa! Akcja toczy się na tle Kongresu Wiedeńskiego! Główni bohaterowie: Henry Garat, kusząco piękna Lil Dagover i najlepszy komik naszych czasów Armand Bernard. Dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone.

Dźwiękowe KINO „STYLOWY“

Dziś Królowie śmiechu BUSTER KEATON, COHN KELLY bawią w swem najlepszym arcydziele ROZKOSZE GOŚCINNOŚCI i MAMA NIE POZWALA
Nad program: Najnowsze 100 proc. dźwięk. arcydzieło p. t. Tajemniczy Dżems Sensacyjno - salonowy dramat w 10 akt. W rol. gl. William Hajnes, Barrymore L. Lejla Hym i Karol Dane (znakomity Slim)

Kino-Teatr „ŚWIATOWID“

Dziś Wielki podwójny program! 1) Król humoru i śmiechu Buster Keaton w arcyzabawnej „Zwiewkowej” komedji farsie w 8 akt. p. t. Rozkosze gościnności w rol. gl. Buster Keaton i M. Taimadze. 2) Najnowsze 100 proc. dźwięk. arcydzieło poraż przepiękne w Wilnie p. t. Księżniczki sceny potężny dramat w 8 akt. w rol. gl. Siostry Duncan i Wilian Duncan.

OFIARY

Zamiast wizyt Wielkonoconych ofiarują na Komitet „Chleb dzieciom”: p. Dyrektor Ludwik Maculewicz 10 zł, p. Tadeusz Mskiewicz — Zastępca Dyrektora — 3 zł, oraz pracownicy Państwowego Banku Rolnego Oddziału w Wilnie pp. Jan Stero-Oliński — 5 zł, Józef Krupko — 3 zł, F. Tyman — 2 zł, P. Odyniec — 2 zł, W. Pietkiewicz — 2 zł, W. Szemiako — 2 zł, A. Bielewicz — 2 zł, W. Klimowicz — 2 zł, W. Buterlewicz — 2 zł, A. Poniatowski — 2 zł, J. Garliński — 2 zł, T. Stabiński — 2 zł, St. Machnicki — 2 zł, T. Grzeszkowski — 2 zł, J. Horodniczy — 2 zł, A. Kucuk — 2 zł, A. Fanti — 2 zł, A. Sobolewski — 2 zł, W. Reychman — 2 zł, P. Sokoliński — 1 zł, K. Niewęglowski — 1 zł, W. Sielanko — 1 zł, W. Hermanowiczówna — 1 zł, J. Kaszewski — 1 zł, St. Kiernowicz — 1 zł, M. Skowżgirdówna — 1 zł, A. Lidtke — 1 zł, W. Lubowiczówna — 1 zł, W. Malinowski — 1 zł, M. Sidorowiczówna — 1 zł, M. Michajłowska — 1 zł, Br. Nieplukowowa — 1 zł, K. Hołwnis — 1 zł, W. Niemczewski — 1 zł, H. Szadurska — 1 zł, W. Rogńska — 1 zł, P. Anusiewicz — 1 zł, J. Drużyłowska — 1 zł, J. Bojwid — 1 zł, Korolewicz Antoni — 1 zł, J. Mierowska — 1 zł, W. Piotrowiczówna — 1 zł, H. Dworakowska — 1 zł, W. Kusterowa — 1 zł, S. Skinder — 1 zł, M. Pilecki — 1 zł, R. Borowski — 1 zł, J. Trejszke — 1 zł, Z. Zongolowicz — 1 zł, M. Kobecki — 1 zł, A. Rzepczyńska — 1 zł, St. Nowicki — 1 zł, A. Czadzinowa — 1 zł, H. Klimontowicz — 1 zł, Z. Zdrojewski — 1 zł, J. Jęntusówna — 1 zł, L. Kontyłowiczówna — 1 zł, B. Kopaciewicz — 1 zł, P. Jabłonowski — 1 zł, Z. Zawisza — 1 zł, M. Scholzowa — 1 zł, A. Lir — 1 zł, J. Roszdowski — 1 zł, A. Python — 1 zł, W. Szykowski — 1 zł, J. Wenkowa — 1 zł, K. Zardecki — 1 zł, W. Kirchner — 1 zł, L. Borowski — 1 zł, M. Klyszynski — 1 zł, Bohusz-Szysko Br. — 1 zł, Z. Zdanowiczówna — 1 zł, Wł. Rewieński — 1 zł, E. Kuczyński — 1 zł, Wł. Gumowski — 1 zł, W. Łucyński — 3 zł, St. Podbielski — 1 zł, W. Łucyński — 50 gr., L. Zebrowska — 50 gr., E. Bohdanowiczówna — 50 gr., P. Matyszczyk — 50 gr., I. Szewcowa — 50 gr., St. Bntkiewicz — 50 gr., A. Drozdowska — 50 gr., J. Zaleska — 50 gr., W. Jankowska — 50 gr., R. Broniewicz — 50 gr., Cz. Beierman — 50 gr., L. Borodzikówna — 50 gr. Razem złotych (121)
Pracownicy Archiwum Państwowego: W. Gibrert — 2 zł, NN. — 1 zł, Mokrzeci — 1 zł, Romanowski — 1 zł, NN. — 1 zł, NN. — 1 zł, 50 gr., H. Łyszko — 1 zł, Kowalewski — 1 zł, St. M. — 1 zł. Razem zł. 11 gr. 60 Magistral m. Wilna — 20 zł.

Film, nagrodzony 1-szą nagrodą. Prześliczna plubienica wszystkich NORMA SHEARER Mistrz Lionel Barrymore i słynny Clark Gable w najnowszym arcydziele dźwiękowym
WOLNE DUSZE ZAKAZANA MIŁOŚĆ
Tragedja wyzwolonej dziewczyny, która stała się kochanką oszusta. Nad progr. Komedja i dodatek dźwiękowy. Na 1-szy seans ceny znacznie niższe. Wkrótce wielki przebój polski „LEGJON ULICY“

Dźwiękowe KINO HOLLYWOOD
Dziś premiera Wzruszy Was! Rozczuli i oczaruje przepiękny romans Janet Gaynor z Warnerem Baxterem w super filmie JEGO MALEŃKA
Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10, 15. Na 1-szy seans ceny znacznie niższe.

Dźwiękowe KINO „PAN“
Dawno oczekiwany największy przebój dźwiękowy o niewidzianym dotychczas przepychu i niedoścignionej technice! Cudowne zespolenie obrazu, ruchu i dźwięku!
KONGRES TAŃCZY
Najrozkoszniejsza operetka filmowa! Akcja toczy się na tle Kongresu Wiedeńskiego! Główni bohaterowie: Henry Garat, kusząco piękna Lil Dagover i najlepszy komik naszych czasów Armand Bernard. Dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone.

Dźwiękowe KINO „STYLOWY“
Dziś Królowie śmiechu BUSTER KEATON, COHN KELLY bawią w swem najlepszym arcydziele ROZKOSZE GOŚCINNOŚCI i MAMA NIE POZWALA
Nad program: Najnowsze 100 proc. dźwięk. arcydzieło p. t. Tajemniczy Dżems Sensacyjno - salonowy dramat w 10 akt. W rol. gl. William Hajnes, Barrymore L. Lejla Hym i Karol Dane (znakomity Slim)

Kino-Teatr „ŚWIATOWID“
Dziś Wielki podwójny program! 1) Król humoru i śmiechu Buster Keaton w arcyzabawnej „Zwiewkowej” komedji farsie w 8 akt. p. t. Rozkosze gościnności w rol. gl. Buster Keaton i M. Taimadze. 2) Najnowsze 100 proc. dźwięk. arcydzieło poraż przepiękne w Wilnie p. t. Księżniczki sceny potężny dramat w 8 akt. w rol. gl. Siostry Duncan i Wilian Duncan.

KŁOPOTY PANI NIUSKI
humorystyczna opowieść Eugenji Kobylńskiej wyszła już z drukarni „Lux“ i jest do nabycia w księgarniach wileńskich
— Cena 4 zł. —
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH
Lekarze Kosmetyka
Dr. Ginsberg GABINET
Choroby skórne, weneryczne i moczołciwowe. Wileńska 56-3, od 8-1 i 4-8. Tel. 567

DOKTOR ZELDOWICZ URODĘ
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, je skazy i braki, Masaż 4—2, 5—8 wiecz.
DOKTOR ZELDOWICZOWA
RYBICE, WENE
KRYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH
od 12—1 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel 277.

Pokoje
meblowane, do wynajęcia. Ul. Uniwersytecka 9—15
Pokoje
meblowane, z wygodami do wynajęcia. Pańska 4—2
Pokoje
stały lokator poszukuje pokoju bi. ładnie meblowanego w śródmieściu, z oddzielną łazienką i kuchnią. Oferty listowo-śc. w Wilno 1, skr. j. c. 95. poczt. Nr. 95.

Wdowie H. S.
hojnie wspartej przez ogłoszenie brakuje jej 75 zł na ostatnie opłacenie miłoszynie — Tow. Pań Miłoszynie w śródmieściu, z oddzielną łazienką i kuchnią. Oferty listowo-śc. w Wilno 1, skr. j. c. 95. poczt. Nr. 95.

1858 Amur, jako granicę pomiędzy Syberją i Mandżurją, a Pomorzem mandżurskim między rzeką Usuri i oceanem Spokojnym, miało być we wspólnym władaniu; współwładanie to jednak nie trwało długo, bo już w 1860 r. traktatem pekińskim Pomorzem zostało przyłączone do Rosji, jako kraj Usuryski. Rywalizacja Chin i Japonji na terenie cesarstwa koreańskiego, traktowanego przez Chiny jako wasala, doprowadziła w 1594 r. do wojny japońsko-chińskiej i pobite Chiny musiały uznać traktatem pokojowym w Simonsieki w 1595 r. niezależność Korei i zobowiązały się ustąpić Japonji północną część prowincji Fyntiańskiej (Mukdenskiej) z półwyspem Laodunskim z portami Talien (Dajin, Dairen) i Luj-szun-kou (Port Artur, Riodzin); ale Rosja, Francja, Niemcy i częściowo Anglja, zaprotestowały przeciw temu i Japonja zrzekła się nabytków mandżurskich. W tym czasie Rosja budowała już kolej syberyjską i usuryską i w 1896 r., za pośrednictwem przybyłego do Petersburga Li Chunczana, wybitnego chińskiego męża stanu, uzyskała zgodę Chin na połączenie Władywostoku z Syberją znacznie krótszą drogą przez Mandżurję; wtedy została stworzone towarzystwo kolei wschodnio-chińskiej, które w 1897 r. rozpoczęło budowę kolei przez Mandżurję. Po przegranej z Japonją wojnie, Chiny były tak osłabione, że nie mogły się opierać zaborszym apetytom państw europejskich, wśród których przodowały Niemcy i Rosja, na mocy konwencji z dnia 27 marca 1898 roku, wzięta w dzierżawę na 25 lat Port Artur i Talien; wobec tego od Charbina do Port Artura przeprowadzono południową odnogę kolei wscho-

no-chińskiej. Tak więc Mandżurja została przecięta z zachodu na wschód linją kolejową długości 1500 km. od stacji Mandżurja na granicy syberyjsko-mandżurskiej do stacji Suj-ic-cho na pograniczu mandżursko-usuryskim, a odnoga Charbin — Port Artur, liczyła przeszło 950 km.; kolej uruchomiona latem 1903 r.

Stanąwszy mocno w Mandżurji i posiadając dwa niezamarzające porty na otwartem morzu Żółtem (handlowy Dajin i silnie ufortyfikowany Port Artur), Rosja zaczęła rozszerzać swoje wpływy na ościenną Koreę, Rosjanie uzyskiwali tam koncesje, nabywali ziemie, rosyjscy oficerowie mieli być instruktorami w armji koreańskiej, a w porcie koreańskim Mozampo, Rosja miała urządzić podstawę dla floty wojennej. Upatrując w tem chęć zawładnięcia Koreą i zagrożenie własnej niepodległości, Japonja zażądała od Rosji wycofania wojsk z Mandżurji i zlikwidowania koncesji rosyjskich w północnej Korei, a gdy Rosja zwrękała z odmową, Japoncy rozpoczęli w odprawie 8 lutego 1904 r. nocny napad na flotę rosyjską w Port Artura.

Przebieg tej wojny był dla całego świata wielką niespodzianką: wszyscy byli przekonani, że to będzie rodzaj ekspedycji karnej rosyjskiej przeciw zuchwałej i nieopatrznej Japonji; oficerowie rosyjscy, jadąc na Daleki Wschód buńczucznie twierdzili, „słapkami zakidajemy” (czapkami zarzucamy); gazety niemieckie pisały z udaną współczuciem: „Nie wątpimy, że brutalna łapa rosyjskiego niedźwiedzia strzaska wachlarz uroczej gejzycy”, a tymczasem mali Japoncyżycy szli od jednego zwycięstwa do drugiego... Nieszczęśliwy car Mikołaj II posyłał swe-

mu generalissimosowi Kuropatkinowi ikony, a ten wciąż cofał się „na przygotowane wcześniej pozycje”, a gdy wybuchy w Rosji rozruchy wewnętrzne, wywołane, jak mówiono, za pieniądze netylko japońskie, zmuszona ona była do zawarcia pokoju w Portsmouth 23 sierpnia 1905 r., ustępując Japonji swe prawa do dzierżawy półwyspu Kwantuńskiego, Dajin, Port Artur i przeszło 700 km. linii kolejowej od Port Artura do Kuanczendy. Traktatem w Portsmouth Japonja uzyskawała podstawę do ekspansji ekonomiczno-politycznej w Mandżurji, a cesarzowski Wscherosji przybył jeszcze jeden tytuł: „Były dzierżawca Port Artura”!

Po wojnie przyszło uspokojenie i Mandżurja zaczęła rozwijać się coraz szybciej; część band chunchuzów, które rnie chętnie posługiwały się obie wojujące strony, została zniszczona, część przyjęta na służbę wojskową chińską (!): wtedy to rozpoczął swą bajeczną karierę popierany przez Japonję chunchuz Dżan-Dzo-lin, późniejszy marszałek i prawie niezależny wielkorządca Mandżurji. Rosja przedko podzieliła się ze zwycięską Japonją i w 1907 roku, a następnie w 1910 roku zawarła z nią jawne konwencje i tajne porozumienia, ograniczające sferę wpływów obu państw na terenie Mandżurji: opierając się na koleje Południowo - Mandżurską, Japonja rozciągała swe wpływy na południową Mandżurję i wschodnią część Mongolji Wewnętrznej; Rosja mając w swem ręku koleje Wschodnio-Chińską, uzyskała przemożny wpływ w Mandżurji północnej i Mongolji Zewnętrznej; Japonja zobowiązała się nie uzyskiwać koncesji na północ od Nonni, a Rosja na południe od tej rzeki. Jedno-

tam rozwinęło, niewielkie osady kolejo-woze rozrosły się do rozmiarów miasteczek, a Charbin, stolica kolei Wschodnio - Chińskiej i Dairen, perła morza Żółtego, stały się dużymi, przemysłowo - handlowymi miastami. Tymczasem chiński ruch przesiedleńczy do Mandżurji wzrastał stale i wzmógł się ogromnie po 1911 roku, gdy republika zmieniła monarchję, wojny domowe bandytyzm; prowincjonalne władze mandżurskie popierały ten ruch, słusznie upatrując w zaludnieniu Mandżurji przez Chińczyków jedyną narazie środek do związania jej z Chinami i obronę przez zakusami Japonji i Rosji. Dla planowego przeprowadzania kolonizacji utworzono Biuro Kolonizacyjne w Mukdenie z oddziałami w Gyrinie i Ciekikar; wkrótce jednak okazało się, że Biura nie mają pieniędzy, a urzędnicy nie brak doświadczenia i uczciwości; to też doświadczenie przybysza - kolonisty jest okropnie ciężka, a często wprost tragiczna, gdyż by zostać właścicielem kilk hektarowej działki — musi netylko odrabiać przez kilka lat pańszczyzną u urzędników, którzy mu sprzedają, lub wydzierżawiają ziemię, netylko walczyć z ostrym klimatem i rozmaitemi epidemjami, ale często karcić głodnych żołnierzy i opłacać chunchuzów; a ilu więcej z wyzerpania i chorób, ilu powiększa bandy rozbójników?!

Jeżeli jednak pomimo wszystko kolonizacja Mandżurji trwa, dowodzi to, jak straszne są warunki bytowania w Chinach właścicieli, a jak silna, odporna i żywotna jest rasa chińska!
Stanisław Dobrowolski.
Inżynier-technolog.
(D. C. N.)